

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.XXXIV r.
Istnienia

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Środa, 4-go grudnia

№ 336

Władza tłumy czy rozumu?

Uwagi aktualne przed 5-ym grudnia

Że Polska stoi dzisiaj na przełomie, który na długie lata zadecyduje o jej rozwoju mocarstwowym — jest to faktem, z którego niestety bardzo mało ludzie zdają sobie sprawę.

Tym bardziej niedocenia się tragedii dzisiejszej, której jesteśmy świadkami, że stoimy zbyt blisko przy scenie, nie ogarniając całości i niewidzimy wcale socjalnego tła ogólnoeuropejskiego, bardzo zbliżonego do naszego kolorytu — co zaciera nam kontury niezmiernie jednak żywej akcji w Polsce.

Otóż na Zachodzie, przejawia się wyraźnie prąd, zmierzający do likwidacji zdobytych przez lud, do zniwelowania filozofii bezwzględnej równości i co za tem idzie do niestawienia już, na piedestale władzy siły, której wyrazicielem jest dzisiaj tylko większość głosów.

Okres supremacji siły przed prawem i przed rozumem, rozpoczęła rewolucja francuska, która poprostu brutalnie jednym uderzeniem pięści zerwała nić historii, tradycji i wiekowego doświadczenia ludzkości i na miejsce odpowiedzialnego za czyny, za swoje kierownictwo, za swoje błędy króla, czy cesarza — postawiła rozlazłą, nieodpowiedzialną, anonimową władzę ludu (obecnie „pracującego proletariatu” — „chłopów i robotników” itp.) — której synonimem — jest parlament.

Rezultatem przejścia władzy w ręce ludu — rozstrzygającego wszystko z punktu większości głosów — są jej niesłychane pomyłki prawne, życiowe i polityczne, które po woli, ale stale, pogrążają społeczeństwa europejskie w otchłań nędzy materialnej i moralnej — dając wzamian ludności, to fikcyjne

przedświadczenie — że „oni rządzą”.

Wybory do parlamentów, do ciał prawodawczych, do Sejmu czy nawet do głupich Kas Chorych — są generalną fikcją, są parawanikiem, za którym się kryją interesy poszczególnych osób lub klik — nieodpowiedzialnych za nic i przed nikim — albowiem są oni „z woli ludu”.

Żeby uprzystępnąć przykładami te twierdzenia szerszym masom — stwierdzamy, że taka Kasa Chorych niezadawalnia napewno 90 procent ubezpieczonych — a czyż mogą cokolwiek zmienić w tej instytucji — chociaż niby na papierze, są oni panami tej instytucji?

Weźmy dalej nasz Sejm i jego rzady.

Czy jego działalność nie nastęrcza szeregu objekcji prawnych, moralnych, politycznych? Czy t. zw. lud, który napewno chciałby tu coś zmienić — nawet mając większość głosów przeciw Sejmowi — czyż mógłby tu coś zrobić?

Albo Sowiety — gdzie, prawnie, na papierze władza należy do robotników i włościan — czyż gdyby dano mu możliwość niekrepowanego wypowiedzenia się — nie głosowałiby oni z całą rozkoszą — za powrotem cara?

Przecież są to absurd — do których doprowadziła właśnie władza tych zer, składających naród, tych zer, którym się zdaje, że tworzą olbrzymią cyfrę i wielką potęgę... nie spostrzegając, że niemają... jednostki na ciele.

Bardzo ciekawe uwagi w tej mierze, zawarte są w książce L. Bourges'a „Le romantisme juridique” — która jest niezbitym dowodem, że epoka panowania brutalnej siły, zaprząpienie zwyczajnej pięści do roboty myślowej, do kreowania nowych praw i nowych form bytu — zapoczątkowana przez rewolucję francuską — dzisiaj się powoli kończy i następuje powrót rozumu na swoje naczelnie i zgodne z prawem przyrody stanowisko.

Angielski pisarz współczesny, Dicey — ujmując tak samo tą kwestję i powiada, że przedstawicielstwo ludu, usymbolizowane w parlamencie nie zna innych ograniczeń — jak własną decyzję.

Może więc wszystko robić — co mu się żywnie podoba, za wyjątkiem zamiany... mąż czynny na kobietę i vice versa, może największego nieuka zrobić sędzią lub generałem artylerji, najzdolniejszą jednostką przeznaczyć

do dozorowania szaleństw publicznych.

Czyż to nie jest gorszy autokratyzm, od autokratyzmu rozumu jednostki np. Mussoliniego, którego tylko kilkoletnie rzady, pchnęły rozwój Italji o dziesiątki lat naprzód?

Dlatego też na dzisiejszy epizod polski marsz. Piłsudski contra Sejm, nie należy patrzeć pod wązkiem kątem widzenia partyjnego podwórka i legalności.

Marsz. Piłsudski nie jest dzisiaj zjawiskiem znowu tak nieoczekiwanym, jakby to z ogólnego nastroju europejskiej myśli politycznej wydadać mogło, — jest do pewnego stopnia reakcją przeciwko niezdolności narodu — rządzenia samym sobą. Bo nie trzeba zapominać, że Polska przejęła z Europy najgorsze strony ustroju prawnego, poczętego w rewolucji francuskiej, w tym czasie kiedy właśnie w całej Europie budzi się głęboki krytycyzm, przeciwko iluzorycznym zdobyciom tego systemu.

Niewątpliwie ta reakcja antyparlamentarna, którą kieruje marsz. Piłsudski, dzięki braku odpowiednio zdolnych jednostek w jego otoczeniu — nie idzie w zupełności po linii, którą wykreśla nowoczesna myśl państwowa, tj. po linii powrotu rozumu na naczelnie w państwie miejsce — ale znowu druga strona rozbijająca sobie głowę za legalnością, za parlamentaryzmem i za powrotem naszego rodzimego Wojtka — na piedestał prawodawcy, też niema najmniejszej racji bytu.

I dlatego zbytbie zacierzwanie się w tym kierunku — które niesie daję się zaobserwować w obozie narodowym Polskiej, — doprowadzi nie liczenia się z głęboką ewolucją, która na tym terenie, już zaczęła się wśród przodujących nam umysłowości Zachodniej Europy.

A. S.

—oO—

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 3-XII do 9-XII 1929 r. 5923

Dla dorosłych

DWA POKOLENIA

W rolach głównych:

GEORGE SIDNEY, PATSY RUTH MILLER, GEORGE LEWIS, EDDIE PHILLIPS, ALBERT GRAN

Dla młodzieży:

SOKÓŁ PRERJI

W roli głównej

Fred Thomson**Szkoła Tańca**

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Co miesiąc nowe komplety

Dwa razy tyg. „LEKCJE PRAKTYCZNE”

Zapisy codziennie.

Konsulat sowicki - czy melina zbrodniarzy

W paryskim dzienniku „Poslednia Nowosti” ukazała się wypowiedź ogłoszenia nowych pamiętników Biesiedowskiego

Całość tych pamiętników ukaze się w styczniu 1930 r. w językach polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

Pewne rozdziały tych pamiętników ogłoszone będą przez wymienione pismo już w dniach najbliższych.

Będą one m. in. dotyczyły pewnych stron działalności poselstwa sowickiego w Warszawie.

Biesiedowski zapowiada ogłoszenie następujących rozdziałów swych pamiętników

Warszawski oddział czerezwyczejki,

Posel Oboleński, książe-komunista i radca stanu

Wywiad wojskowy i GPU,

Król szpiegów,

Tajemnica pakietów z literami K. S.

Organizacja komunistyczna urzędników poselstwa,

Wybuchy w redakcjach polskich i w lokalach organizacji politycznych w Warszawie,

Skład materjałów wybuchowych w gmachu poselstwa,

Projekt zamachu dynamitowego na gmach polskiego sztabu generalnego, trybuny rządowej i trybuny marszałka Focha i korpusu dyplomatycznego w dniu 3 maja 1923 r. podczas uroczystości poświęcenia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego,

Działalność terrorystyczna organizacji Bańskiego i Wieczorkiewicza,

Plan napadu na Sulejówkę i zamordowanie marszałka Piłsudskiego,

Z Rosji

W Kimrach na mocy wyroku sądu za uchYLENIE SIĘ OD PŁACENIA PODATKÓW rozstrzelano trzech kupców, czterech zaś skazano na karę więzienia do 10 lat.

Władze sowickie postanowiły przystąpić na wiosnę roku przyszłego do rozbiórki wspólnego soboru św. Izaaka.

Powodem powzięcia tej decyzji ma być rzekomo niebezpieczeństwo zaważenia się soboru.

Wojskowy, skandal w korpusie dyplomatycznym, — wywołany przez jego przyjazd do Warszawy, nominacja Orłowskiego na stanowisko naczelnika GPU w Polsce,

Noce przejażdżki Wojkowa na Wiśle, Handel ludźmi,

Tajemnica węgierskich komunistów,

Plan zbrojnego powstania w Małopolsce Wschodniej i Wołyniu,

Zorganizowanie zamachu na życie marszałka Piłsudskiego,

Uroczystości w poselstwie na Poznańskiej,

Tajemnicze zniknięcie dolarów,

Strzał Kowerydy,

Jak była zamordowana rodzina carska, według opowiadania Wojkowa, naocznego świadka i uczestnika tego morderstwa.

Niepokój we Francji

PARYZ, 3. 12. Po znamienym artykule przewodniczącego Stowarzyszenia francusko-polskiego grupy parlamentarnej, socjalisty Locoquina, podanym na łamach „Populaire” w piątek, Pierre Piernat wystąpił w sobotę na łamach „Figara” z artykułem bardzo obiektywnym o sprawach naszych, wczoraj zaś „Temps” umieścił artykuł p. t. „Niepokój w Polsce”.

Artykuł ten, dość oryginalny i osobisty, staje po stronie rządu polskiego, ale zawiera wiele nieścisłości

Bądź co bądź, wszystkie te głosy świadczą, że opinia publiczna we Francji zaczyna interesować się tylko sytuacją ogólną w Polsce.

Sprawa „arcybiskupa” Kowalskiego

Sąd apelacyjny zapelniał się dziś publicznością, która przyszła wysłuchać wyroku. Prawie połowę sali zajęli marjawici, a wśród nich pierwsze miejsca „biskubi” Gołębiowski, Feldman, Próchniewski i inni.

Wśród ogólnego poruszenia o godzinie 1 m. 30 wkracza sąd apelacyjny w składzie: przewodniczący p. wiceprezes Fleszyński, pp. sędziowie Gacek i Jaworowski.

P. podprokurator Godecki i obrońcy pp. adwokaci: Głowczewski, Smiarowski i Szumański, są już na swoich miejscach

Wszyscy wstają i p. prezes Fleszyński donośnym głosem odczytuje wyrok sądu apelacyjnego, którego mocą karę 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, ze zmniejszeniem jej na mocy amnestji do 2 lat i 8 miesięcy — zatwierdzono.

Sąd apelacyjny uznał za udowodnione

dopuszczanie się czynów lubieżnych w stosunku do: Osinówny, Tomasiówny, Badowskiej, Prochówny, Bitnerówny i Fijałkowskiej, które były pod opieką i władzą Kowalskiego

Z zarzutu dopuszczania się czynów niemoralnych w stosunku do Zytkównej, Kowalskiego uniewinniono.

Kowalskiego skazano na 80 zł. opłat sądowych, wymierzonych za drugą instancję.

Po ogłoszeniu wyroku p. podprokurator Godecki wniósł o natychmiastowe zaareztowanie Kowalskiego.

Adw. Smiarowski prosił o pozostawienie oskarżonego na wolności za dotychczasową kaucją 1000 zł.

Sąd apelacyjny uwzględnił prośbę obrońcy, pozostawiając Kowalskiego na wolności do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Hossana! Już wyjeżdża?

Jak się dowiadujemy przywódca organizacji sjonistycznej i parlamentarnego koła żydowskiego, poseł Izaak Grünbaum opuszcza

w ciągu najbliższych miesięcy Polskę i przenosi się na stałe do Palestyny.

Poseł Grünbaum ma podobno zamiar złożenia mandatu polskiego, który piastuje z listy nr. 18

Następcą jego w sejmie zostałby dr. In-sler, pochodzący z Małopolski, lecz mimo to stronnik kierunku p. Grünbauma i jeden z przeciwników dr. Reicha na tamtejszym terenie.

Poseł Grünbaum zajmie się działalnością polityczną w Palestynie. Ostatnio warszawski dziennik sjonistyczny „Hajnt” wystąpił z inicjatywą zbierania składek na dar narodowy dla p. Grünbauma.

Jak się dowiadujemy, ma być z tych składek zakupiony dom dla niego w Palestynie, w którym ma pan Grünbaum zamiar mieszkać.

PRZEZ RADJO

SRODA, 4 GRUDNIA 1929 R.

- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.15 Program dla dzieci.
- 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 „W puszczy kurpiowskiej” — p. Adam Chetnik.
- 17.45 Koncert popołudniowy orkiestry P. R.
- 18.45 Transmisja z Wilna 60 kwadransów Akademickiego.
- 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza — p. inż. W. Tarkowski.
- 20.30 Koncert kameralny.
- 22.10 Feljton p. t. „Murzyni w obu Amerykach” p. J. Makarczyk.
- 23.00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”.

Do Narodowego Społeczeństwa m. ŁODZI.

Powaga obecnej Sytuacji Wewnętrznej Państwa i troska o przyszłość naszej Ojczyzny, dyktuje nam wezwanie do całego narodu i po katolicku myślącego i czującego ogółu, aby

w środę dn. 4 grudnia b. r.

o godzinie 7.30 stawili się jaknajliczniej na

Wielkie Zebranie Narodowe

które odbędzie się w lokalu Obozu Wielkiej Polski przy ul. Żeromskiego 74, II-gie piętro.

Bieżącą sytuację referować będą pp. poseł Dzierżawski i inni mówcy.

Wejście tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się można w Sekretarjacie przy ul. Żeromskiego 74, III piętro codziennie w godz. od 4 do 9-iej po poł.

Wojew. Wydz. Młodych
OBOZU WIELKIEJ POLSKI
w Łodzi.

Wojew. Zarząd
STRONNICTWA NARODOWEGO
w Łodzi.

„ODEON”
Przejazd № 2

Dziś i dni następnych

„WODEWIL”
Główna № 1

HARRY LIEDTKE

„Papo, ja chcę hrabiego”

Uwaga: Wyświetlają
kino-teatry

Odeon i Wodewil jednocześnie

nad program
FARSA.

Ofiara psów

W małym austriackim miasteczku panowało wielkie poruszenie. Oto zjechał tam wędrowny cyrk i rozstawił swe budy na rynku. Cieszono się ogromnie, na przedstawienie. Cóż kiedy los chciał inaczej. Po południu przed zapowiedzianym spektaklem przechadzał się właściciel bud, Emil R., z sześciolatnim swym synkiem ulicami miasteczka, gdy nagle z za węgla wybiegł wielki pies. Mały Bob krzyknął boleśnie, ojciec rzucił się na ratunek. W tej samej chwili zatrzymało się przed nim małe auto i siedzący w nim młodzieniec oświadczył, że jest lekarzem i że może nałożyć opatrunek pogryzionemu chłopcu. Ojciec chłopca spytał go, czy nie zgodziłby się być świadkiem wypadku wobec właściciela psa na co młody lekarz chętnie się dził. Udano się do właściciela krwiożerczej bestji. Ten był ogromnie zdziwiony i twierdził że poraż pierwszy w życiu jego Alexa zaszedł tak dziwny wypadek. Ale lekarz świadczył więc właściciel, nie chcąc dopuścić do sprawy sądowej, zapłacił tytułem odszkodowania ojcu małego Boba 100 szylingów. Cyrk tego dnia opuścił miasteczko.

Nazajutrz rozbito namioty w sąsiedniej wiosce.

I tu ojciec udał się z synem na spacer. Bob już nie miał opatrunku, nie kulał też ani trochę. Widocznie rana nie była tak groźna.

Zemsta na pszczołach

W ogrodzie szkolnym we wsi Radosiostrze powiatu rybnickiego wysadzono za pomocą dynamitu ul z pszczołami.

Schwytani sprawcy oświadczyli, że czynu tego dokonali ze zemsty, gdyż poprzedniego dnia pokasały ich pszczoły.

Jestto bardzo niezwykła zemsta podobna do tej o której powiada nam historia o Xerksie, który kazał przeciągnąć przez Helespont łańcuchy i chłostać nieposłuszne morze, ośmielające się burzyć i pienić.

Po tylu wiekach zostało jeszcze przecież coś z kultury kamienia ciosanego.

Niezeń sam się zgilotynował

Jedynym w swoim rodzaju sposobem pozbawił się życia więzień zakładu karnego w Sonnenburgu, skazany na 15 lat więzienia.

Podczas przerwy przedwieczornej więzień zatrudniony w introligatorni, włożył głowę pod ostrze elektrycznego noża introligatorskiego i w oczach współwięźniów zgilotynował się. Samobójca w ostatnich dniach miewał napady manji prześladowczej i w godzinę przed popełnieniem samobójstwa twierdził iż zmarli jego rodzice.

Ale bywają dziwne zrządzania losu, Gdy mały Bob miał wałęsającego się po ulicy psa, krzyknął nagle boleśnie i schwyił się za nogę, ojciec podniósł wrzask

— Pies zranił moje dziecko. Ratunku!

Na ten krzyk zatrzymało się małe auto przejeżdżające właśnie ulicą, wyskoczył z niego młodzieniec i oświadczywszy Emilowi R. że jest lekarzem, zabrał się do nakładania opatrunku.

— Czy nie zechciałby pan być świadkiem w tej sprawie? — spytał go ojciec „pechowego” syna.

— Ależ chętnie.

Udano się do właściciela złośliwej bestji. Ten dziwił się, gdyż jego Nero dotychczas nikogo nie gryzł, ale chcąc uniknąć skandalu zapłacił ojcu Boba 100 szylingów. Pies nie mógł protestować, gdyż psy jak wiadomo głosu nie mają.

I tu najdziwniejszy moment opowieści.

Ta sama historia powtórzyła się pięć razy w pięciu różnych miasteczkach.

Psy były za każdym razem inne, ale lekarz jadący przypadkowo małym autem był zawsze ten sam. Właściciele psów dawali wszędzie na odczepkę po 100 szylingów i wszystko byłoby w porządku dopóty:

Dopóki nie przyjechało do miasteczka Krems.

I tu chłopca ugryzł jakiś obcy pies, a „nieznajomy” lekarz obandażował mu nogę i odegrał rolę świadka.

Ale tu zaszło coś niespodziewanego. Właściciel psa, wysłuchawszy historii pokłwał głową i powiedział:

— Oczywiście, zapłacę panu odszkodowanie, ale pan pozwoli że najpierw obejrzę ranę, gdyż sam jestem lekarzem.

Odwinął prowizoryczny bandaż i... ujrzal najzdrowszą nogę.

Zawezwano policję, sporządzono protokół. Romysłowy tatuś „Młody lekarz”, który okazał się bratem tatusia a - rodzonym stryjem „zdolnego” prześladowanego przez psy chłopczyka, powędrowali do więzienia.

Niesamowita uroczystość

Osobliwa ceremonia odbędzie się niebawem w kościele Jezuitów w Marsylii. Oto zostanie tam odprawione uroczyste nabożeństwo za skazanych na śmierć, oraz za ofiary tortur i — stosu...

Nabożeństwo to odbędzie się wśród niezwykłych, średniowiecznych akcesorjów. Zakonnicy ubrani będą w stroje średniowieczne i trzymać będą w ręku suchy chrust, który niegdyś służył do podpalenia stosu.

Ośrodkiem tej ceremonii będzie trumna,

w której spoczywali czasowo wszyscy skazani na śmierć w Marsylii, zanim udzielono pozwolenia na ich pogrzeb.

Wśród śpiewów i modłów żałobnych trumna ta zostanie pobłogosławiona przez wszystkich zakonników.

Niesamowita uroczystość budzi ogromne zainteresowanie i zwabi niewątpliwie liczne rzesze ciekawych, żadnych zetknięcia się z tem zmartwychwstaniem średniowiecznym.

Tajemnicze audycje nocne

Policja w Budapeszcie bez skutku poszukuje amatora radjonadawcy, który w noc, bezpośrednio po zakończeniu oficjalnych koncertów zaczyna swą audycję, opowiadając anegdotki. Występy tajemniczego radjo - nadawcy cieszą się wielkim powodzeniem i większość abonentów oczekuje

z niecierpliwością końca oficjalnego programu, aby usmiać się do woli. Władze jednak zapatrują się na „bezpłatny dodatek radjowy” nieco inaczej, tembardziej, że większość anegdotek nieznanego humorysty nie należą do najprzyzwoitszych.

Oryginalny zastaw

Na terenie budowy domu spółdzielni mieszkaniowej „Zrzeszenie Nauczycieli” ul Grójecka 106 w Warszawie, zatrudnieni robotnicy w liczbie 220 osób, wobec zapowiedzi przez kierownika robót inż. Romana Zajączkowskiego, że otrzymają tylko połowę wypłaty, zagrozili zatrzymaniem inż. Zajączkowskiego.

O zajściu kierownictwo budowy zawi-

domiło policję.

Na miejsce przyniął kierownik 29-go komisariatu Zagórski z oddziałem policjantów.

Robotnicy, otrzymawszy przyrzeczenie, że w nadchodzącym tygodniu otrzymają resztę zarobków, zgodzili się na część zapłaty, poczem spokojnie rozeszli się.

Elektryczność — jako morderca

Najrozmaitsze i coraz to nowe dobrodziejstwa płynące z cudownego źródła siły elektrycznej, gdy mają do czynienia z niepowołaną, nieostrożną czy nieumiejącą ręką zmieniają się częstokroć w złą i niszczycielską potęgę.

Nauka wie o tem doskonale i dlatego dąży nietylko do coraz szerszego wykorzystania elektrycznej siły, ale także stara się zwrócić uwagę powszechną na niebezpieczeństwo, które się w niej kryje i grozi każdemu kto ją bagatelizuje, lub traktuje lekkomyślnie.

W Wiedniu założone zostało oddawna specjalne muzeum elektropatologiczne, un-

aczając niebezpieczeństwo zalajone dla oka laika w prądzie elektrycznym.

Jest to muzeum śmierci elektrycznej — kolekcja demonstrująca najrozmaitsze nieszczęśliwe wypadki, których ofiary padły pod morderczym i niespodziewanym działaniem prądu.

Elektryczność i śmierć, ich ścisła łączność oddawna już usymbolizowana została w „elektrycznym fotelu” Ameryki. Wybór elektryczności, jako narzędzie śmierci powstał dlatego, że obrażenia przez nią zadane chociaż byłyby najcięższe, są bezbolesne i dlatego śmierć spowodowana przez prąd elektryczny ma być (kto o tem może z całą pewnością twierdzić?) najmniej przykra.

W wiedeńskim elektro-patologicznym instytucie wystawione są rozmaite eksponaty przedstawiające fatalne działanie prądu. Są to albo odlewy gipsowe, czy sztuczne preparaty, albo naturalne egzemplarze zwierząt, o dzieży czy innych przedmiotów uległych porażeniu. Widać na nich okropne ślady niszczycielskiej potęgi: członki ludzkiego ciała usychają pod wpływem silnego toku elektrycznego ubrania i szerść lub futro zwierząt ulega spaleniu — widać na nich wyraźnie, jaką drogę przebyła iskra elektryczna, by wreszcie ofiarę swoją przyprawić o szybką śmierć.

Śmierć taka następuje po sekundzie na skutek porażenia serca lub płuc i rzadkich tylko wypadkach może być następnie przywrócenie do życia przez zastosowanie sztucznego oddychania.

Niektóre z odlewów znajdujących się w tej ciekawej instytucji dają wyraźny obraz nieszczęśliwych wypadków powstałych na skutek porażenia prądem elektrycznym.

Niezmiernie charakterystycznym wypadkiem jest dotknięcie prądu przebiegającego przez zwisy przewodnik. Wypadkowi temu uległ pewien młody człowiek. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce ręka, która porażona została prądem, uschła i wreszcie odpadła zupełnie. Cały ten proces usychania i jakgdyby mumifikacji odbył się

bez żadnych bólów, a ręka odpadła mu czasie snu i nie czuł on tego zupełnie.

Pomiędzy wieloma rozmaitemi tego rodzaju eksponatami jest również ciekawy dzieł zamachów samobójczych, dokonywanych przy pomocy elektryczności.

Niezmiernie pouczający jest również pokaz rozmaitych nieszczęśliwych wypadków powstałych na skutek nieumiejętnego obchodzenia się z różnymi przedmiotami użytku codziennego o sile elektrycznej, jak dzwonek żelazka do prasowania, piecyki i maszyny elektryczne.

Marionetki w Czechosłowacji

Teatry marionetek są bardzo rozpowszechnione w Czechosłowacji i cieszą się wielkim poparciem ze strony czynników rządowych, przepisujących całkiem szlusznie takim teatrykom wielkie znaczenie wychowawcze.

W chwili obecnej na terytorjum Czechosłowacji czynnych jest ponad 500 teatrów marionetkowych z czego ponad dziesięć przypada na Pragę.

Pięknie urządzone i na bardzo wysokim poziomie artystycznym stojący teatryk marionetkowy „W królestwie lalek” znajduje się w nowym gmachu praskiej biblioteki miejskiej.

Dobre wino

Według wiadomości, nadchodzących z winnic francuskich, wino z tegorocznego zbioru winogron we Francji ma się odznaczać niezwykłą dobrocią, dzięki doskonałemu dojzeniu winogron, obfitości w nich cukru i nieobecności cherob, właściwych winnicom.

Zwłaszcza wina białe, jak Chablis, mają się odznaczyć dobrocią nadzwyczajną. Tak samo dobrze przedstawiają się wina z winnic burgundzkich.

44

(Wyciąć i zachować)

PONURY DOM

— Pan jest dedektywem, prawda? W chałupie wszyscy już o tem wiedzą. Po djabła pan tu przyjechał?

Reeder umiał być czasem aktorem. Uśmiechnął się tajemniczo, bowiem w głosie dziewczyny wyczuł nutę zdławionego niepokoj.

— Moja droga panno, obowiązkiem moim jest zachować w ścisłej tajemnicy sprawę szefa.

Więc on tu pana sprowadził? Ta choroba ma bezczelność!

Dedektyw położył znacząco palec na ustach.

— Chodzi o lichtarze?

Skinał głową.

— To on wciąż myśli, że ktoś ze służby kradnie?

Dziewczynie do twarzy nabiegła krew jej powieki mrugały spokojnie. Oto jak na dłoni, widział jeden z mniejszych skandałów jakie miały miejsce w hotelu.

Ten snop światła rzucony z oku osłaniał rzeczy wcale interesujące. Bo jeżeli kiedykolwiek przestępstwo wypisało swe ogniście hieroglify na twarzy kobiety, — kobieta tą była służąca pana Davera. Co to były za lichtarze i w jaki sposób ginęły, nietrudno było odgadnąć. Drobną kradzież od wielkiej kradzieży mało czem różnić się zwykła,

— A zatem, może mu pan powiedzieć mnie... — zaczęła przeraźliwie ostrym głosem, Ale on uroczyście wzruszeniem dłoni naka-

zał jej spokój.

— Proszę to zachować dla siebie — proszę mnie uważać za przyjaciela. — rzekł.

W weselszych chwilach swego życia umiał być także bardzo złośliwym człowiekiem — białostka, o którą niewielu podejrzewało pana J. G. Reedera. Ale nadewszystko, ogromnie mu zależało na uzyskaniu pewnych informacji o układzie wewnętrznych stosunków między personelem a gospodarzami, miał zaś wrażenie, że ta dziewczyna, która z taką furją wybiegła z pokoju i zatrzasnęła za sobą drzwi — może mu ich dostarczyć. Jednak w najbardziej optymistycznych momentach nie byłoby mu przeszło przez głowę, że w szorstkich rękach spoczywa sekret hotelu Larmes.

Zeszedł nadół, zamierzając wstąpić do kantoru pana Davera. Chętnie by poznał całą prawdę o tych brakujących lichtarzach. Uszu jego dobiegały słowa, wypowiedziane gniewnie przez kobietę: kiedy podniósł rękę aby zapukać do pokoju, drzwi same otworzyły się od wewnątrz, a ten, kto otworzył, stał niewidzialny, trzymając wciąż klamkę. Głos zabrzmiał znowu:

— Pan traktował mnie jak psa, oto wszystko co mogę panu powiedzieć, panie Daver! Pracuję tu od pięciu lat i dotychczas ani słówkiem nie pisałem o pańskich sprawkach! A pan sprowadza mi tu na kark dedektywa i każe mu pilnować. Nie na to niepowolę, za złodzieja nikt mnie nie będzie, miał. Jeśli pan myśli, że to jest uczciwe i piękne postępowanie, po tem wszystkim co zrobiełam dla pana, i jeżeli to pan nazwa sprawą dliwością, tak wiem, że mi płacono dobrze ale, jak Boga kocham, gdzieindziej dostałabym też tyle... Mam ambicję, też jestem czło-

Poligemiczna sekta

Z Kopenhagi donoszą, że w miejscowości Christiansend policja wystąpiła przeciwko sekcje, oskarżonej o poligamię. Ponieważ członkowie sekty zobowiązują się pod przysięgą zachowywać absolutną tajemnicę, tyczącą się ich praktyk, policja napotyka na nieprzewidywane trudności i nie może zbadać sekretów tego specjalnego stowarzyszenia religijnego.

Śmierć czarnego brylanta

Piękny i mądry słoń „Czarny brylant” należał do trupy pewnego cyrku w Texas, w czasie przedstawienia dostał nagle ataku szaleństwa i wobec zgromadzonej publiczności zabił swego przewodnika.

Ponieważ „Czarny brylant” stanowił stałe niebezpieczeństwo dla trupy, zebraną radę wojenną, na której biedne zwierzę zostało skazane na śmierć.

Słoń, który ważył dziewięć ton, został przywiązany łańcuchami do trzech drzew oddział egzekucyjny złożony z kłownów, żonglerów, akrobatów, ekwilibrystów dał do niego pięćdziesiąt strzałów.

wiekim panie Daver, niegorszym od pana... i powtarzam, postępowanie pańskie było podłe, gorzej niż podłe. Niech się pan nie kłóć poczę dziś jeszcze odchodzi!

Dzwi otwały się naprzestrzał i dwudziestopięcioletnia dziewczyna z rumieńcem na twarzy, wypadła z pokoju, minęła podsłuchującego dedektywa i zniknęła, nie zdając sobie sprawy z jego obecności. Drzwi zamknęły się za nią. Widocznie pan Daver sam był w najlepszym humorze — okoliczność, jak się później okazało, szczęśliwa. Wobec tego pan Reeder zdecydował że było rzeczą niewskazaną nachodzić go w tym stanie fakt bowiem, że podsłuchał całą rozmowę lub jej część, mógłby pociągnąć za sobą niezbyt przyjemne konsekwencje.

Kiedy niedbałym krokiem wyszedł zalajany słońcem na dziedzińiec, z pośród wszystkich ludzi, którym tej nocy sen uleciał z powiek, on był w nastroju najpogodniejszym i okazywał najmniej z męczenia. Spotkał w ogrodzie proboszcza i pułkownika, którzy rzucili mu opryskliwie „dzieńdobry”. Pułkownik niósł w ręku pudło z przyborami do golfa. Dedektyw czytał na jego twarzy ślady bezsensowności, mijając proboszcza, uchwycił ponure spojrzenie, jakim go arcywielebny raczył obdarzyć.

Spacerując tam i sam po łączce, przypatrywał się badawczo fasadzie hotelu. Kontury gmachu były niezwykle wyraziste ostre i kancaiste, że nawet tudorjańskie okna, które w swoim czasie zostały wyróżnione w kamiennej płaszczyźnie frontu: nie zdołały przetworzyć ogólnego charakteru tej ponurej budowli.

(D. c. n.)

Okropne podziemia

Mało jest w Europie miast równie egzotycznych, jak Palermo na Sycylii. Jest to miasto pełne kontrastów, oddalone o całą, zda się, nieskończoność od zwyczajów i obyczajów, a jeżeli kto woli, nieobyczajności europejskiej.

Fokutuje tu jeszcze dostojność posępna pierwszych założycieli: napuszonych hiszpanów, dzielnych wikingów normandzkich i krewkich arabów.

Jest to też miasto męrczyzn, wyraźnie tracące wschodem. Nigdzie nie widzi się na ulicy tak mało kobiet, na żadnym corso na świecie młodzież nie przepuszcza tak obojętnie obok siebie powozów, w których jadą na mszę do kościoła Santa Maria dell'Amiragli piękne i dumne sycylianki.

Dancingi? Owszem są i dancingi przy „europejskiej” t. zn. po murzyńsku synkopowanej muzyce. Na dancingi chodzi się do eleganckiego Grand Hotelu, albo do jeszcze wytworniejszej Villa Igiea, ale wówczas kobiety zostawia się w domu. Wszak zawsze znajdzie się dość chciwych wrażeń Amerykanek i Angielek, które można prosić do shimmy. Sycylijanka robi to pełnym godności rycerskim ukłonem, i po dwóch, najwyżej trzech okrążeniach sali, podczas których bynajmniej nie stara się bawić swej damy rozmową, odprowadza ją na miejsce i... więcej do niej nie powraca.

Największą osobliwością Palermo jednak nie jest ani kapiąca od złota katedra króla Rogera, ani Monte Pellegrino, ze swym kościołem jaskiniowym, pod wezwaniem świętej Rozalii, lecz klasztor kapucynów.

Trzeba go zwiedzać za dnia, jak długo jeszcze jest dobre światło, i wybrać się wcześniej, gdyż leży dość daleko za miastem wśród nędznych zabudowań najuboższej ludności.

Przybyszowi otwiera furtę klasztorna mnich w brązowym habicie i boso. Otrzymałszy jałmużnę, którą przed włożeniem do worka skrupulatnie liczy, ruchem ręki wskazuje drogę do podziemi. Właściwy przewodnik przyjdzie niebawem.

Ściany piwnicy pokryte są od ziemi do sklepienia skrzynkami z gnijącego drzewa. Są to, jak się okazuje, setki trumien wypełnione zbutwiałą odzieżą i szkieletami zmarłych zakonników. Przewodnik jednak, który tymczasem nadszedł, na widok przerażonych min zwiedzających robi lekceważący ruch ręką.

— To nic, będą jeszcze o wiele ciekawsze rzeczy.

Istotnie, jeżeli można tem słowem określić widok 8.000 zmumifikowanych trupów, przytwierdzonych do ścian w podstawie przeważnie

stojącej, w ubraniach, jakich używali za życia. Nie są to zwłoki samych mnichów. Kto umierał w Palermo, jeszcze przed 30 laty, mógł przekazać szczątki swe kapucynom, a ci układali najpierw trupa na dwa miesiące w ziemi, gdzie pod wpływem różnych gazów i pod działaniem prawdopodobnie siarki, którą gleba całej Sycylii jest przesycona, podlegał on najdoskonalszej mumifikacji. Później wyjmuje się mumję i przytwierdza ją mocnym sznurem do ściany.

Widok tych wszystkich zmarłych, którzy nie mogą się na proch rozsypać, lecz z zagadkowym jakimś uśmiechem na zeschłej, pergaminowo-żółtej twarzy, czekają dnia sąd-

nego, aby móc się ułożyć na spoczynek, robi niesamowite i niewypowiedziane przykre wrażenie. Powaga śmierci ustępuje miejsca jakiejś groteskowej grozie, zeschę ręce, zdają się poruszać, przebiegają paciorki różańca. Głęboko zapadłe oczy zdają się prosić o po-grzeb ludzki, o wyzwolenie z tej męki pośmiertnej.

Z uczuciem ulgi wychodzi się z tego masowego, ponurego grobu, zięjącego stęchlizną, wilgocią i próchnem na zalany oslepiającym światłem słońca świat sycylijski, gdzie pachną pomarańcze i magnolie pyszną się swemi bujnemi kwiatami.

O WAKACJE MAŁŻENSKIE

Bardzo często rodzi się wśród ludzi pytanie, dlaczego pożycie wielu małżeństw, zawartych pod najszczęśliwszymi auspicjami, gdy żona jest prawdziwie piękna, mądra i inteligentna, a mąż bardzo sympatyczny i o wysoko rozwiniętym intelekcie staje się z czasem nudne do niemożliwości. Szczególnie w ostatnich czasach pytanie to jest niezmiernie aktualne. Ludzie przeważnie nie znajdują nań odpowiedzi, przechodząc wkońcu na tem do porządku, a jednak zagadnienie to jest bardzo poważne i warto nad niem zastanowić się.

W „Revue de la Femme”, zabiera głos w tej sprawie znany pisarz André Maurois. Twierdzi on, że ludzie wciąż jeszcze nie nauczyli się znajdować jakiejś wspólnej platformy, na której mogliby się porozumiewać, że nie potrafią przed ślubem zbadać, czy charakterzy ich, tak różne u każdego człowieka, można w jakikolwiek sposób uzgodnić.

Niektórzy zwracają uwagę tylko na powierzchowności, inni na pieniądze. Ale piękność i pieniądze mogą się znudzić, podczas gdy egoistyczny charakter, przykre wspomnienie, lekkomyślny pogląd na życie, głupota, brak taktu, pozostają, czyniąc wzajemne życie zupełnie nieznośnym.

Pomijając jednak te kwestje, które mogą ewentualnie nie mieć miejsca w małżeństwie, do małżeństw najbardziej szczęśliwych może zakraść obojętność.

Tą przyczyną wzajemną według Maurois, jest nuda, dla zwalczania której należy często szukać odnowienia.

W początkach miłości ludzie z beztróską szczodrobliwością wydają wszystko, co zgromadzili sobie z bogactw wewnętrznych. Opowiadają wspomnienia, dzielą się wszystkimi myślami, wywołują z pamięci wszystkich znajomych.

Jest to płonący fajerwerk, spalony przez

namiętnego pyrotechnika, który nie widzi, że jego zapasy są na wyczerpaniu.

Mąż i żona mają jeszcze dużo dobrej woli, by się wzajemnie sobie podobać, ale ze zdumieniem nagle konstatują, że właściwie nie mają sobie już nic do powiedzenia.

Pozostaje życie codzienne, nowiny domowe, dzieci, przeczytane książki, kolportowane ploteczki towarzyskie, gazety.

Ale duch żyje już tylko z chwilowych dochodów — kapitał jest roztrwoniony.

I wówczas Maurois proponuje odnowić siebie.

Zadna kobieta chociażby najpiękniejsza i olśniewająca nie może zawsze się podobać, jeśli pozostaje niezmiennie taka sama. Jeśli chce uniknąć tego, by inna zajęła jej miejsce, musi sama stać się tą inną.

Małżeństwa szczęśliwe Maurois znalazł tylko tam, gdzie mąż i żona zajęci byli pracą zawodową i wieczorem opowiadali sobie o swej działalności.

Tam, gdzie jeden z małżonków nie jest czynny, należy znaleźć odwagę do czasowej rozłąki.

Ferje małżeńskie są tak samo konieczne, ferje szkolne.

Główna rzecz polega na tem, by żona ze swej nieobecności, krótszej czy dłuższej — to nie ma znaczenia — przyniosła wspomnienia innego świata.

Wtedy będzie miała tę radość, że oczy męża zwróca się ku niej z zainteresowaniem i uwagą i patrzeć będą tak, jak ona patrzeć będzie, gdy mąż jej przez ten czas odmieni się nieco wewnątrz, a właściwie odświeży się tylko, bo to jest właściwym celem.

A więc odnowienie od czasu do czasu jest według twierdzenia Maurois, pierwszym prawidłem w trudnej sztuce ciągłego podobania się. To faktycznie nie jest trudne.

Sredniowiecze w Afryce

Ponury obraz, przewyższający grozą wszelkie przesładowania czarownic w wiekach średnich, odsłonił się podczas procesu, jaki się toczył w mieście Mbabane w Afryce.

Oskarżonych było 6 krajowców o morderstwo czarnego maga.

Wszyscy podsądni nie zapierali się faktu owszem opowiadali o nim szczegółowo, jako o rzeczy, do której byli uprawnieni.

Zeznawali więc, jak to czarnoksiężnika bili pęty maczugami, aż zginął, poczem jego rodzinę zapędzili na stos i spalili ich żywcem.

Ponieważ procedura angielska dopuszcza przysięgę oskarżonego, więc jeden z podsądnych zgłosił się do takiej przysięgi, mówiąc że ma zrobić ważne zeznanie.

Kiedy zaś trybunał przychylił się do jego żądania, murzyn opowiedział, że sam na własne oczy widział, jak zamordowany cza-

rownik jeździł po okolicy na karku wielkiej małpy, która nie była osiodłana, ale miała u-zdę, jak koń wierzchowy.

Obrońca również murzyn, oświadczył m. in., że u nas w Ameryce czarna magia jeszcze nie wygasta.

Dalej adwokat wyraził przekonanie, że oskarżeni nie działali ze złej woli, ale poprostu tylko starali się uwolnić swoje społeczeństwo od niebezpiecznego czarownika. Co się zaś tyczy spalenia kobiet i dzieci, to zdaniem czarnego adwokata, był to tylko akt „oczyśczenia”, a oskarżeni działali w samoobronie przeciw niewidzialnym ciosom magii.

Mowa adwokata odniosła skutek o tyle tylko że wszystkich 6 oskarżonych skazano na śmierć, ale przedstawiono ich do właśka-



OSTRZEŻENIE. Chąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM”. Ga sieckiego znany od lat trzydziestu Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowania.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 4 grudnia — Barbary.

TEATRY

Teatr Miejski — Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Kameralny — Mężczyzna i kobieta
Teatr Popularny — Pociąg-widmo,

WIDOWISKA

Bajka — Szampan.
Casino — Manolescu.
Czary — Prawda zwycięża.
Corso — Szalony jeździec.
Grand — Kino — Hrabia Monte Christo.
Luna — Maska Erwina Reinera.
Mimoza — Uśmiech losu.
Odeon Papo, ja chcę hrabiego.
Palace — On nie wróci już.
Resursa — Erokiton.
Splendid — Statek komedjantów.
Wodewil — Papo, ja chcę hrabiego.
Zachęta — Ostatni pocałunek.

— 200 —

Wiadomości bieżące

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193. E. Millera, Piotrkowska 46. W. Groszkowskiego, 11 listopada 15. A. Perelmana, Cegielniana 64. H. Niewiarowskiego, 11 listopada 57. S. Janikiewiczza, Stary Rynek 9. (p)

Kronika policyjna

Zamach samobójczy

W nocy wczorajszej około godziny 1-ej, na schodach domu przy ul. Zachodniej 54 dozorca domu znalazł leżącą tam w stanie nieprzytomnym 16-letnią Marię Kwiatkowską, zamieszkałą w tymże domu.

Ponieważ Kwiatkowska nie dawała żadnych oznak życia, zawiadomiono jej rodziców a następnie pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził, iż Kwiatkowska otruła się benzolem. Po udzieleniu pierwszej pomocy, deperatke przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. (w)

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dziś we środę i jutro we czwartek po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk“.

Jutro we czwartek o godz. 4 popołudniu przedstawienie szkolne „Młody Las“ Hertza.

Teatr Kameralny

Dziś, środa i dni następnych w dalszym ciągu bawić będzie publiczność dowcipna komedia konwersacyjna W. Lakatosa „Mężczyzna i Kobieta“.

Teatr Popularny

Dziś, we środę oraz w sobotę i niedzielę dwa razy sensacyjna amerykańska komedia „Pociąg Widmo“.

Przemysłowiec z polskiego Manchesteru

Pewnego dnia wiosną 1921 do przebranego w ubranie cywilne komisarza Mika podszedł jakiś młody człowiek, który tajemniczą miną oświadczył mu iż musi z nim pomówić w bardzo poważnej sprawie.

Komisarz Mika nie wiedząc o co chodzi zgodził się na tą rozmowę i poszedł z nieznanym do jakiegoś knajpki.

Tu nieznanemu oświadczył, że nazywa się Julian Gawroński i mieszka przy ul. 6-go sierpnia 18,

Następnie Gawroński wyłuszczył komisarzowi Mice swój plan polegający na tem iż zawiązał bandę, lecz bojąc się policji chce mieć jakiegoś „kumpla“ właśnie w tej sferze.

Ponieważ wie o tem iż komisarz Mika piastuje wysokie stanowisko proponuje mu udział w bandzie.

Komisarz Mika widząc co się święci zgodził się pozornie na to a nawet wziął tytułem zadatku 70.000 marek na owe czasy sumę bardzo znaczną oraz brylantowy pierścionek

Pieniądże oraz pierścionek komisarz Mika oddał tegoż jeszcze dnia w urzędzie prokuratorskim sam zaś wziął się energicznie do zlikwidowania szajki.

W kilka dni potem komisarz Mika przy był na zebranie organizacyjne nowopowstałej bandy.

W posiedzeniu brali udział Gawroński, jego prawa ręka Bolesław Wojciechowski zwany Zdechlak (skazany potem na 6 lat ciężkiego więzienia) oraz Blimel (skazany potem na 4 lata ciężkiego więzienia).

W pewnej chwili gdy wszyscy byli zamroczeni wypitym podczas posiedzenia alkoholem komisarz Mika wyciągnął z kieszeni rewolwer i rozkazał wszystkim obecnym podnieść ręce do góry. W tej samej chwili wkroczyli do mieszkania schowani za drzwiami policjanci

Blimel i Wojciechowski posłuchali bez sprzeciwu jedynie Gawroński mimo otumanienia alkoholem znalazł w sobie tyle siły, że wyskoczył oknem pierwszego piętra i spadł w ciemnościach.

Tegoż dnia Gawroński zauważył jakiegoś starszego pana bardzo przyzwoicie ubranego. jak się potem okazało reemigranta Szafranca.

Widząc iż przybyły rozgląda się bezradnie po dworcu Gawroński przeczuwając w nim zagranicznego gościa zagadnął po angielsku.

Okazało się że trafił ponieważ zagadnięty okazał się emigrantem z Ameryki.

Szafraniec ucieszony widokiem kogoś kto zna jego język w dał się z nim w pogawędkę która skończyła się w knajpie.

Po wyjściu z restauracji do Gawrońskiego i Szafranca podeszło dwóch panów którzy widocznie szukali czegoś, bo spytali ich czy nie znaleźli przypadkiem pieniędzy. Następnie panowie ci zaprowadzili Gawrońskiego i Szafranca do bramy gdzie poddali ich rewizji.

Po upływie kilku godzin Szafraniec przeglądając kieszenie zauważył z przerażeniem że zniknął portfel z zawartością 1150 dol.

O stracie swojej zawiadomił policję która wszczęła dochodzenie zakończone fiaskiem ponieważ tegoż dnia jeszcze Gawroński uciekł do Ameryki

W Ameryce trudnił się szmugłem alkoholu, lecz przyłapany na gorącym uczynku zmuszony był opuścić Nowy Świat i wrócić do Łodzi

Tu w roku 1928 we wrześniu został poznany. Przed Sądem wypierał się wszystkiego został jednak przez świadków poznany.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Kubiaka i obrony oskarżonego skazał Gawrońskiego na 3 lata ciężkiego więzienia. (p)

Rzeczywista rzeczywistość w Łodzi

W dniu 30 listopada wydział handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi na sesji ogłosił upadłość następującym firmom:

Firmie Szymon Masse (Piotrkowska 33).

Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Kazimierz Kon, kuratorem upadłości apl. adw. Rozenhal. Upadłego oddano pod dozór policji.

Drugą upadłość sąd ogłosił firmie Izaak Szochet i S-ka w Łodzi przy ul. Zielonej 5, oraz jej właścicielom Izraelowi Szochetowi i Stefanowi Krotoszyńskiemu na ich własne żądanie.

Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Maurycy Zachs, kuratorem upadłości apl. adw. Kutner. Upadłość oddano pod dozór policji

Trzecią upadłość sąd ogłosił Szmulowi Zalcbergowi w Łodzi, Nowomiejska 17 osobście Majerowi Cynamonowi w Łodzi, Narutowicza 22

Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Kazimierz Roszak, kuratorem upadłości apl. adw. Jakub Chwat.

Upadłych postanowiono osadzić w areszcie dla dłużników.

Czwartą upadłość sąd ogłosił firmie Wilhelm Pfeifer w Aleksandrowie na żądanie firmy Dalner Jofe w Łodzi przy ul. Pomorskiej 23.

Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Klemens Poznański, kuratorem upadłości apl. adw. Markowicz.

Upadłego oddano pod dozór policji. (p)

Sanacja powiatu Łódzkiego

Od dłuższego czasu do władz powiatowych dochodziły doniesienia, że jeden z urzędników dokonywa nadużyć na szkodę wydziału powiatowego.

Na skutek tak alarmujących doniesień została zarządzona kontrola wydziałów, która dała wyniki niespodziewane. Oto stwierdzono, że jeden z urzędników, a mianowicie Drzewowski Stanisław, trudniący się badaniem mięsa na terenie powiatu, prowadził fałszywie kwitariusze. Podczas kontrolowania świń, Drzewowski właściciwą ich ilość wpisywał na pokwitowaniu, a mniejszą na grzbietach

Ponieważ Drzewowski wpłacał za inkasowane sumy do kasy wydziału od ilości wypisanych na grzbietach kwitariusza świń — przeto gotówkę jaka pozostawała przywła-

szczał sobie. Wobec powyższego starostwo łódzkie przekazało Drzewowskiemu Urzędowi Prokuratorskiemu w Łodzi,

Podczas kontroli innych wydziałów natrafiono na inne nadużycie w wydziale drogowym. Oto jeden z poborców podatków od rowerów, niejaki Młynarczyk niewpłacał wszystkich sum do kasy. Część pieniędzy zatrzymywał i takowe obracał aby je zwrócić na dzień przed kontrolą tymczasem kontrolę zarządzono niespodziewanie i kombinacje Młynarczyka zostały ujawnione.

Sprawę Młynarczyka przekazano Urzędowi Prokuratorskiemu. Na skutek powyższych nadużyć została powołana przez starostę specjalna komisja, która będzie czuwać nad powyższymi działaniami. (w)

Cwiczenia wojskowe w Raduczu

W dniu wczorajszym Sąd Wojskowy w Łodzi rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę szeregowca 37 p. p. Bronisława Liebchena.

Przestępstwo popełnione przez niego przedstawiało się następująco:

W dniu 15 czerwca 1928 roku Liebchen będąc na ćwiczeniach w Raduczu wpadł do mieszkania Władysława Łowczewi tu ujrzał córkę jej 14-letnią Stefanję Lubczyk rzucił się na nią i usiłował dokonać na jej osobie gwałtu.

Na widok dziecka będącego w najwyższej opresji matka rzuciła się na pomoc starając się odciągnąć zbrodniarza, lecz w tej chwili Liebchen wyciągnął nóż z kieszeni i rzucił się na Władysława Łowczew. Ta cudem tylko uniknęła ciosu, poczem korzystając z momentu dezorientacji Liebchena schwyła córeczkę za rękę i uciekła z mieszkania.

Po tej niefortunnej wyprawie Liebchen

udał się do mieszkania sąsiadki Łowczewowej niejkiej Stepien Zofji. Na pytanie kto puka odpowiedział "Policja" dzięki czemu wpuszczono go natychmiast do mieszkania.

Ledwo drzwi się otworzyły Liebchen wdarł się do mieszkania i tu dokonał gwałtu na osobie 28-letniej Z. S.

Po dokonaniu tego czynu Liebchen wyszedł na podwórze gdzie położył się najspokojniej spać.

W tym stanie znalazła policja sprawadzoną na pomoc przez Łowczewową. Aresztowano go i poddano przesłuchaniu.

Przeprowadzona ekspertyza lekarska wykazała słuszność zarzutów.

Sprawę rozpatrywał sąd wojskowy pod przewodnictwem mjr. Masłowskiego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Bronisława Liebchena na 2 lata ciężkiego więzienia. (p)

Komunikat

Zarząd związku Emerytów Państwowych Rz. Polskiej, oddział w Łodzi, zawiadamia swoich członków za pośrednictwem naszego pisma, że ogólne nadzwyczajne zebranie członków Związku odbędzie się w sobotę, dnia 7 grudnia r. b. o godzinie 3 min. 30 popołudniu w sali gimnastycznej szkoły powszechnej imienia „Królowej Jadwigi” w Łodzi przy ulicy Cegielińskiej № 58 z następującym porządkiem dziennym:

1. odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania ogólnego.
 2. komunikaty;
 3. sprawozdanie Zarządu;
 4. sprawozdanie komisji Rewizyjnej;
 5. odczytanie Regulaminu Sekcji Wzajemnej pomocy na wypadek śmierci;
 6. skreślenie z liczby członków w myśl art. 11 statutu;
 7. wybór 3 członków Zarządu na miejsce ustępujących;
 8. wolne wnioski;
- na które członków i nieczłonków u-przejmie zaprasza

Zarząd.

Uwaga. Zadania nasze wtedy tylko będą mogły być osiągnięte, gdy ogół członków będzie przyjmował udział w sprawach Związku.

Łódź,
dn. 2 grudnia 1929 r.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 3 XII	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złote Dnia 3 XII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol	100	94.00	Czersk	10 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100	50.00—	Częstocice	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	1.0 "	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	119.25	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	65.05	Fabryk cementu		
Fabryk cementu			Firley	51 zł.	
4 pr. Tow. Arec. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	47.75	Wysoka	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz	100 "	63.75	Naftowa		
8 pr. listy zast Łodzi	100 "	59.00	Polska Nafta	5 zł.	
Obligacje			Standard-Nobel	50 "	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metalowych		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1926r	100 "		Cegielski	19 zł.	35,00
6 pr. Poż. Konwersyjn .m. Warsz. z 1926, r	100 "		Lilpop	25 "	
Akcje			Modrzejów	50 "	
Bankowe			Norblin	95 "	
Dyskontowy	100 zł.		Orthwein	25 "	
Handlowy	100 "	119.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	70,00
Polski	100 "	167,25	Parowóz	25 "	
Pol. rzem we Lwowie	100 "		Pocisk	25 "	
Zachodni	25 "		Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob'	100 "	78.50	Rudzki	50 "	
Chemiczne			Starashowice	50 "	22,00
Cerata	50 zł.		Ursus	15 "	
Sole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	
Grodziski	50 "		Fabryk Wyr. Włók		
Kijewski Scholtze	100 "		Zawiercie	30 zł.	
Puls	10 "		Łyrdarów		
Spieś	130 "		Przedsięb. Handlow.		
Strem		14.50	Borkowski	25 zł	
			Jabłkowski	10 "	
			Syndykat Rol. Warsz.	20 "	

Waluty i dewizy

Dolar	8,895	Oslo	238,35
Londyn	43.49	Wiedeń	125.40
Zurich	173.00	Berlin	213.40
Paryż	35.11	Gdańsk	173.90
Bruksela	124.49	Rubel zł.	4.65.
Medjolan	46.67	Rubel sr.	2.56.
Amsterdam	359.70	Rubel w bilonie	1.22.
Praga	26.44	Czerwianiec dol.	1.58.
Stokholm	239.09		
Kopenhaga	238.94		

Elektryczne leczenie raka

Wielkie postępy techniczne czasów obecnych w dziedzinie otrzymywania wysoko częstotliwych fal elektrycznych znalazły ostatnio zastosowanie w medycynie. Podwyższenie częstości iskier z 8 tys. na 50 tysięcy pozwala na użycie prądu elektrycznego zamiast skalpela lekarskiego. Świadczy o tym udana operacja młodego lekarza, docenta kliniki uniwersyteckiej, dr. R. Dyroffa. Przy pomocy ulepszonych aparatów dżaterycznych mógł zastosować krojenie ciała elektrycznością. Krojenie elektrycznością posiada tę wyższość, że podczas operacji zamykają się naczynia krwionośne i limfatyczne, wskutek tego odpada krwawienie małych naczyń włoskowatych.

Jak ważne i błogosławione jest zastosowanie elektryczności w operacjach raka świadczy fakt, że uniemożliwia ono przedstawianie się komórek raka do krwi. Dotychczas udoskonalone postępowanie docenta Dyroffa, było stosowane w atakach ginekologicznych i w raku piersi. Spodziewa się o jednak, że z wyniku jego będzie mogła korzystać chirurgia we wszystkich, najróżniejszych wypadkach, oczywiście z równie pomyslnym skutkiem.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

P O Z N A N.

Zyto 26, 25—26,50
Pszenica 41.00—42,00
Jęczmień browarny 28,00—30,00
Jęczmień przemiałowy 25,75—26,75
Owies 25,00—26,00
Mąka żytnia 40,00—42,00
Mąka pszenna 62,00—66,00
Otręby żytnie 14,50—14,75
Otręby pszenne 17,50—18,00
Rzepak 78,00—80,00
Groch Victorja 50,00—57,00
Groch Folgera 42,00—47,00
Usposobienie spokojne

Reklama to potęga

WĘGIEL

**górnosląski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**

z pierwszorzędnych kopalń

poleca ze składu i wagonowo:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. Berko-
wski, Oddział w Łodzi ul. Kilińskiego № 70

telef. 10-173

telef. 10-173

Stare gazety

do obwijania na wagę

W większych i mniejszych ilościach do nabycia
w adm. „ROZWOJU” Al. Kościuszki 41

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

St. Lewińska Łódź

istn. od roku 1886

ul. Nawrot 38-a

Wyrobie **BANDAŻE** na największe i zastarzałe
przepukliny brzucha, popka pachwiny u mężczyzn
i kobiet i dzieci, **OPASKI** przeciw obwisłości brzucha,
przebiegów obniżeniu żołądka na czas ciąży
i po przebiegu choroby, propracowane i inne
Patent. Bandaż **ELASTA** przeciw zylakom, gruczolom
i dla reformowania zgrubiałej nogi.

Wkładki na płaskie stopy

Patentotrymacze Suspensorja i inne.

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych,
przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie
ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację
przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontro-
lę. Adres: **ul. Andrzeja 33 m. 10**

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

**Instrumenty
muzyczne**

najtaniej sprzedaje pracow-
nia instrumen. muzycz.
Feliksa BONIEWICZA
ŁÓDŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i
uczni ustępstwa.

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
gods. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 po poł.



Apteka poleca wszelkie
ziola lecznicze.

**Ogłoszenia
drobne.**

Kupno i sprzedaż

WYKŁAD Tapicersko-Sto-
larski B-ci **GABAŁOW**
Sienkiewicza 40 i Skład
Mebli **NAWROT 8** pole-
camy na dogodnych wa-
runkach urządzenia poko-
jowe oraz pojedyncze me-
ble również posiadamy na
składzie otomany, tapcza-
ny, fotele, krzesła, stoły
i t. d

Na raty! **Taniol** Najdłuż-
sze terminy! Manufaktura,
galanterja, obuwie, białe
towary, firanki, kołdy, bie-
lizna męska, damska pole-
ca „**KREDYT**” Nawrot 15
Uwaga! 1-sze piętro.

Sprzedam garderoby,
szafę, toaletę, otomany,
leżanki, stół krzesła! przy-
muje wszelkie roboty w za-
kres tapicerstwa wchodzą-
ce **Anny 31** Przędzicki
9166-3

Łebowy kredens, stół, krze-
sła, garderobę, łóżka,
stoliki nocne, tremo, oto-
mane, szafę sprzedam ta-
nio **Sienkiewicza 59 m. 42**
oficyna II wejście I piętro
9200-3

O sprzedania domek drewn-
iany z placem nadają-
cym do budowy. Wiado-
mość ulica Błomska Nr. 13
przy Katnej.

Posady i prace

Młoda, posiadająca 6 klas
gimn. poszukuje jakiej
kolwiek posady. Pisze rów-
nież na maszynie. Ofert-
pod „**G. W.**” do Rozwoju
9152-2

Potrzebna panienska do
prowadzenia gospodar-
stwa i znająca szycie
Konstantynowska 52 Szwał-
be 9186-1

Potrzebna samodzielna bu-
fetowa w średnim wie-
ku, Kaucja lub referencje
wymagane **Przejazd 33** pi-
wiarnia 9188-1

Potrzebni sumienni i uczci-
wi pod ręczni tokarze na
masową robotę u portiera
Fabjanicka 49
9190-1

Potrzebny zecer. Zgłasza-
się **Kopernika 27 m. 30**
od 1-2 godz. 9192-1

Potrzebna sprzedawczyni
samodzielna do sklepu
spożywczego z kaucją lub
poważną gwarancją. Wi-
adomość **Przejazd 48 m. 31**
godz. 7 do 9 wiecz. p.
Szpecht 9196-2

Potrzebny służący żonaty
do gospodarstwa rolne-
go, oraz ogrodnik samotny
Rybna 14 właściciel domu
9198-3

Zagubione dokumenty.

Zagubiono świadectwo
szkolne na imię **Teodo-
ra Kozłowskiego** wydane
w gimn. **P. O. W.** które
niniejszym się unieważnia
9194-1

Lokale i mieszki.

Natychmiast do oddania
pod dzierżawę w Ru-
dzie Pabjanickiej dom skła-
dający się z 2 mieszkań
po I pokoju z kuchnią, z
ogrodem owocowym 5 min
drogi od przystanku tramwa-
jowego „**Marysin**” Wiado-
mość **Gdańska 76** dozorca
wskaze 9154-1

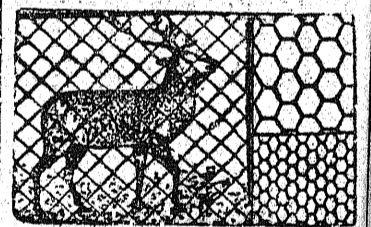
Sklep galanterji

ozdób wojskowych, poli-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich

K. Jarociński

11-go Listopada 57

daw. na ul. Piotrkowska 121



Druciane Parkany
Plecionki,
Traminy

Gazy miedz. do filtrów
„**Rabitz**” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 128-97.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsc. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. **T. Czajewski**. W. Hozni **T. Czajewskiego**. Red. odpowiedzialny **Janina Grzegorzewska**